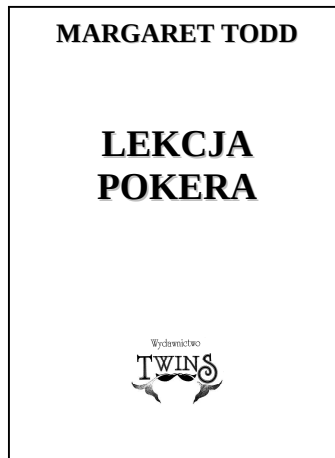


## ODCINEK 49



Okładkę zaprojektował  
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013  
All rights reserved.  
Wydawnictwo „Twins”  
ul. Dymińska 6a/146  
01-519 Warszawa  
[www.mtodd.pl](http://www.mtodd.pl)



Boruta spojrział na zegar wiszący w jego gabinecie i zdziwił się, że jest jeszcze tak wczesnie. Jeśli wyjdzie już teraz, zdąży zrobić zakupy. Coraz częściej wyręczał w tym Beatę, a teraz, kiedy wyjechała, już nikt inny tego za niego nie robi. Odkąd pootwierano w Warszawie mnóstwo dużych domów handlowych, zaopatrywanie domu w podstawowe produkty było lekkie, łatwe, a niekiedy nawet przyjemne.

Szedł między półkami i wrzucał do wózka to, co było potrzebne, tak z przyzwyczajenia, a niekiedy i to, co niepotrzebne, ot, dla spróbowania czegoś nowego. Miał nawyk trzymania wózka stale przed sobą, czego nauczyli go sprytni złodzieje. Na początku zdarzało mu się wózek spuszczać z oka, a później ze zdziwieniem stwierdzać, że automat jest pusty. Moneta „wyparowywała”. Miał oczywiście w schowku samochodu zapasowe złotówki i dwuzłotówki przeznaczone na ten cel, ale nikt nie lubi być okradany nawet na tak małe kwoty.

Teraz udało się zrobić zakupy szybko. O tej godzinie sklep nie był przepełniony. Powrzucał wszystko do bagażnika, nie dbając o pakowanie. Podpiął wózek w miejscu do tego przeznaczonym, wyjął monetę i zdębiał. Trzymał w ręku 1euro! Skąd się ta moneta wzięła w jego wózku, który miał przecież cały czas na oku? Nie znajdował żadnego logicznego uzasadnienia. Czyżby to był jeden z tych przypadków, o których się filozofom nie śniło?

Na umówione spotkanie z posłem, w jego eleganckim biurze, przyjechał punktualnie.

– Doceniam pańską uprzejmość, prokuratorze, że chciał się pan pofatygować osobiście – poseł uśmiechnął się promiennie. – Obawiam się jednak, że niewiele będę mógł pomóc. Tamta sprawa sprzed roku została zamknięta.

– Wiem – powiedział Boruta lekkim tonem. – Wpadłem tak raczej na pogawędkę. Niekiedy jakiś przeoczony szczegół może rzucić nowe światło na sprawę. Czy Artur Urbaniuk już wówczas u pana pracował?

– Szuka pan powiązań tych dwóch zbrodni? – spytał domyślnie Buchniarz.

– Nie wiem, czego szukam – Boruta pociągnął łyk kawy z pięknej, porcelanowej filiżanki.

– Urbaniuka wtedy nawet nie znałem. Całą rodzinę prócz Sebastiana wysłałem nad morze. Zostaliśmy tylko we troje. Ja, Sebastian i Natasza.

– A ogrodnik?

– Gerard to człowiek złota rączka. Pojechał, żeby wszystkiego dopilnować, urządzić żonę z młodszymi dziećmi. Nam z Sebastianem została Natasza, żebyśmy z głodu nie poumierali, jak to określiła żona.

– Czyli, jeśli dobrze rozumiem, w czerwcu ubiegłego roku, kiedy został zamordowany ten kłoszard, był pan w domu tylko z Sebastianem i Nataszą?

– Zgadza się. Ona później pojechała na miesiąc do siebie na Ukrainę, a ja z synem, pod koniec lipca, dołączyliśmy do reszty rodziny w Międzyzdrojach.

– Syn nie pojechał na obóz?

– Nie. Po tych bolesnych przeżyciach wołałem, żeby był z nami. W takich momentach wsparcie rodziny jest bardzo ważne.

– Niewątpliwie.

– A tak przy okazji, czy policji coś wiadomo o tym człowieku, który został wtedy zamordowany?

– Prócz imienia, nazwiska i ksywki Artysta udało się ustalić, że studiował na ASP, ale niedługo. Popadł w nałogi i stoczył się.

– To smutne. Zastanawiam się, w jaki sposób można by takim ludziom pomagać.

– Obawiam się, że na tę bolączkę jeszcze lekarstwa nie wymyślono. Prawdziwych artystów już nie ma, odkąd sztuka zamiast zachwycać – szokuje.

– Jakbym słuchał radcy Żarskiego – skomentował poseł.

– Najwyraźniej coraz więcej osób zauważa tę prawidłowość. Brzydota w sztuce początkowo wywołuje oburzenie i wstręt, ale z czasem ludzie dają się tak zmanipulować, że zaczynają wyrażać zachwyt tym, co powinno budzić odruchy wymiotne.

Po opuszczeniu siedziby posła, Boruta zastanawiał się, czy coś mu ta rozmowa dała. Wyglądało na to, że nic. Potwierdził się tylko znany wcześniej fakt, że obaj z synem byli w pobliżu w czasie popełnienia zbrodni. Brak jednak motywu. Po co bogaty biznesmen miałby zabijać jakiegoś ćpuna?

CDN

**Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.**